

NA KIELECKIEJ SCENIE

Kiedy po sześciu latach twórczej pracy Irena i Tadeusz Byrscy opuścili w połowie ubiegłego sezonu kielecki Teatr im. St. Żeromskiego, który uczynili jedną z najciekawszych scen polskich, wielu miłośników teatru obawiało się, że scena kielecka przestanie być atrakcyjna. Wszystko jednak ułożyło się pomyślnie. Pod kierownictwem Haliny Gryglaszewskiej, znanej aktorki krakowskiej, teatr w Kielcach pozostał sceną twórczą i ciekawą. Do ostatnich sukcesów teatru, należy bardzo dobre przedstawienie „Huraganu na Caine” Wouka i wystawienie dawno nie oglądanej sztuki Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Kochanek Sybilli Thompson”. Ciekawą premierą była także „Miłość don Perlimplina”, jedna z najmniej u nas znanych sztuk Federico Garcii Lorki.

Należałoby sobie tylko jeszcze życzyć jednego: żeby można było jak najczęściej oglądać energicznego dyrektora teatru kieleckiego bezpośrednio na scenie. Halina Gryglaszewska jest bowiem świetną i stanowczo za rzadko widzianą na scenie aktorką.

ZP.